

33. NIEDZIELA ZWYKŁA – 19 XI 2006

Teologia końca

Współczesny Jezusowi Seneka w swoich rozważaniach *O krótkości życia* zanotował: „Najkrótsze i najbardziej niespokojne jest życie tych, którzy zapominają o przeszłości, a lekceważąc terażniejszość, lękają się przyszłości. Kiedy dochodzą do kresu, zbyt późno pojmują, że byli tak długo zajęci niczego nie robiąc”¹.

¹ Seneka, *De brevitae vitae*, w: *Myśli*, Kraków 1989, s. 225.

Widzimy już koniec roku liturgicznego. Przybliżanie się do końca jakiegoś okresu, tak jak w naszym wypadku, powoduje nasilenie się refleksji o charakterze eschatologicznym. Koniec kolejnego etapu życia zapowiada i przybliża koniec czasów – powtórne przyjście Chrystusa i Sąd Ostateczny.

Koniec roku liturgicznego uświadamia nam również przybliżający się moment śmierci fizycznej i konieczność zdania sprawy przed Sprawiedliwym Sędzią.

W księdze proroka Daniela widzimy po raz pierwszy w Piśmie Świętym tak wyraźnie i mocno wypowiedziane zapewnienie, że jedynie wiara zapewnia nieśmiertelność, a ci, którzy umarli za wiarę, chwalebnie zmartwychwstaną. Autor natchniony wypowiada te myśli w formie słów otuchy i wzmocnienia nadziei w latach bardzo tragicznych dla ludu Bożego, w czasie prześladowań religijnych za helleńskiego króla Antiocha Epifanesa (167-163 r. przed Chr.). Wielu wyznających wiarę w Boga ponosiło wtedy śmierć męczeńską. Jednak krew męczenników żłobi w skale śmierci małą szczelinę, przez którą przebija się już blask zmartwychwstania. Skala ta zostanie ostatecznie skruszona przez zmartwychwstanie Chrystusa.

Prorok zachęca do wierności pomimo prześladowań i do jeszcze większej mobilizacji do świętego życia: „Wielu, co posnęli w prochu ziemi zbudzi się: jedni do wiecznego życia, drudzy ku hańbie, ku wiecznej odrazie” (Dn 12,2). We wspomnianych dramatycznych wydarzeniach dostrzega jeszcze jedną prześladowczą cywilizację, która podlega śmierci tak jak wiele wcześniejszych, na ruinach których powstawały nowe. Zapewnia, że tak będzie i tym razem. Ocaleje jedynie „mała reszta” męczenników broczących krwią, ale pełnych nadziei w zwycięstwo Boże. Bo wiara zapewnia nieśmiertelność.

Podobnie jak u proroka Daniela cywilizacje, tak w Liście do Hebrajczyków wszelkie przedchrystusowe kapłaństwo jest śmiertelne. Na próżno pomnażało ofiary i kapłanów – nie było w nich mocy niszczącej grzech i dającej zbawienie. Jezus Chrystus przeciwnie, „złożywszy raz na zawsze jedną ofiarę za grzechy, zasiadł po prawicy Boga, oczekując tylko, aż nieprzyjaciele Jego staną się podnóżkiem stóp Jego” W Chrystusie ofiara, przebaczenie i uświęcenie są całkowite. On udoskonalił na wieki tych, za których umarł na krzyżu.

Ewangelisci Mateusz, Marek i Łukasz przytaczają mowę Chrystusa, która ma charakter tak bardzo popularnej wówczas apokaliptyki. Jak prorok Daniel z wydarzeń historycznych wyciągał znacznie szersze wnioski, tak Jezus, zapowiadając zburzenie Jerozolimy, uczynił je symbolem końca świata.

Zwróćmy uwagę, że w apokaliptyce zapowiedziom wielkich wydarzeń towarzyszą wielkie znaki. Zjawiska atmosferyczne, szczególnie anomalie pogodowe i przekraczanie praw natury mają zapowiadać wstrząsające, majestatyczne przybycie Chrystusa: „w owe dni słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku [...]; gwiazdy padać będą z nieba. Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą (Mk 13, 24-26).

Apokaliptykę cechuje pewien wspólny schemat:

- wielkie nieszczęście (ucisk);
- niewyobrażalne zjawiska kosmiczne;
- zgromadzenie wybranych (również zjednoczenie wobec zagrożeń);
- triumfalne przybycie Syna Człowieczego;
- bliskość tych wydarzeń;

Ostatecznie niezwykle zjawiska ustąpią, ponieważ koniec świata nie ma być katastrofą lecz zwycięstwem Boga, którym chce się podzielić z tymi, którzy do Niego należą. Rów-

niez przytoczona przez św. Marka apokaliptyczna mowa Chrystusa nie ma przerażać, lecz budzić nadzieję, mobilizować uwagę i pobudzać naszą czujność.

Tak jak wieloletnia obserwacja oraz doświadczenie pozwalają coraz lepiej odczytywać i rozumieć znaki przyrody, tak, analogicznie, uczymy się odczytywać i rozumieć znaki Boże. Tak jak wiosenne listki na drzewie figowym zapowiadają lato i późniejszą porę zbierania owoców, tak bolesne godziny przeżywane przez chrześcijan zwiastują Godzinę Bożą. Każdy, kto czyta Ewangelię, należy do pokolenia, dla którego Pan jest bliski. Zatem bliskości tej Godziny nie mierzy się latami – tylko Ojciec wie, kiedy ona nastąpi. Chrystus pragnie jedynie naszej czujności, jakby już miała nadejść, aby gdy „wyśle swoich aniołów i zgromadzi swoich wybranych”, również nas tam nie zabrakło.

Apokaliptyczne posłannictwo nadziei jest zawsze aktualne dla Kościoła prześladowanego, który „oczekuje z radosną nadzieją chwalebного przyjscia wielkiego Boga i Zbawiciela Jezusa Chrystusa” (Tt 12,13).

ks. Julian Rafałko